

KATECHIZM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO A NOWOŻYTNA TRADYCJA KATECHETYCZNA

Ostatnio uwagę wielu, i to nie tylko katolików, przyciągnęło wydanie *Katechizmu Kościoła Katolickiego*. Wobec nowego sformułowania doktryny chrześcijańskiej może pojawić się pytanie o zawarte w nim nowości i różnice, w stosunku do przeszłości. Tego rodzaju pytanie ma szczególną wartość dla zawodowego historyka, ale jest też bardzo ważne dla każdego (czy jest katolikiem czy też nie), to chce podjąć lekturę *Katechizmu* w bardziej pogłębiony sposób.

Katecheza chrześcijańska ma długą historię, której początki sięgają w sposób szczególny *De catechizandis rudibus* św. Augustyna.

Zajmiemy się tu jednak tylko katechezą nowożytną. Uczynimy to z różnych powodów. Pierwszy zawiera się w fakcie, że właśnie czasy nowożytne charakteryzują się znacznym rozwojem katechezy, zauważalnym zarówno w katolicyzmie, jak i w protestantyzmie. Jest to okres, w którym na religię patrzy się jako na fakt wybitnie indywidualny i osobisty, który każdy powinien poznać i zgłębić. Jest to również czas, w którym Kościół katolicki dokonuje wielkiego wysiłku ewangelizacji, przy czym nie chodzi tylko o ewangelizację misyjną w klasycznym rozumieniu tego słowa, ale przede wszystkim dokonującą się wewnątrz samego Kościoła. Jej celem była chrystianizacja tych, którzy w Europie uważającej siebie za chrześcijańską nie znali fundamentów wiary, jak również pogłębienie i ugruntowanie wiary u tych, którzy już znali te fundamenty.

Za podstawowe dzieło nowożytnej katechezy przyjmuje się powszechnie tzw. *Katechizm rzymski*. Jest to bardzo ważny tekst, stanowiący rezultat wielkiego zaangażowania Soboru Trydenckiego na tym polu. Promulgował go Pius V w 1566 roku, w kilka lat po zakończeniu Soboru: cechował się on autorytetem i urzędowym charakterem, których nigdy nie miały inne katechizmy. Był skierowany przede wszystkim do proboszczów, a więc do tych, którzy

* Paola Vismara Chiappa, ur. w 1947 r., jest specjalistką w dziedzinie historii nowożytnej. Wykłada historię Kościoła na uniwersytecie (*Università degli Studi*) w Mediolanie.

powinni być stróżami i przekazicielami autentycznej doktryny chrześcijańskiej, oraz zawierał jasną i rzetelną wykładnię autentycznej wiary chrześcijańskiej, opartą na optymistycznym obrazie, w którym nadzieja chrześcijańska łączy się ściśle z nadzieją pokładaną w miłosiernym, zbawczym planie Boga.

Obok *Katechizmu rzymskiego* w okresie późnej kontrreformacji pojawiło się wiele innych dzieł katechetycznych, przeznaczonych przede wszystkim do użytku lokalnego. Na ich wielką liczbę wpływało bez wątpienia rozszerzenie się oraz instytucjonalizacja (jak również klerykalizacja) nauczania doktryny chrześcijańskiej, której rozwój wymagał wielu różnych i bardziej przystępnych narzędzi. Chodziło o teksty charakteryzujące się w większości przypadków syntetycznym skrótem, a w konsekwencji dające możliwość łatwego zapamiętania, nawet ludziom niewykształconym i dzieciom. Spośród wielu podręczników doktryny chrześcijańskiej trzeba tu wymienić chociaż jeden — bardzo ważny i szeroko znany — tzw. *Katechizm Bellarmina (Krótki wykład nauki chrześcijańskiej — 1597, oraz Obszerniejsze wyjaśnienie nauki chrześcijańskiej — 1598)*.

Różnice zachodzące pomiędzy tymi katechizmami a *Katechizmem rzymskim* nie polegały zresztą jedynie na rozmiarach i stopniu trudności. Choć można by tu pominąć samą strukturę tekstu, to jednak należy poczynić odnośnie do niego kilka uwag. *Katechizm rzymski* omawia kolejno zagadnienia dotyczące wiary, sakramentów, przykazań, a kończy się częścią o modlitwie. Etyka jest w nim konsekwencją łaski Bożej, udzielającej się w sakramencie. Umieszczenie sakramentów po przykazaniach — jak czyni to wiele nowożytnych katechizmów — może oznaczać w pewnym stopniu traktowanie samego sakramentu tylko jako podpory życia chrześcijańskiego, jako środka potrzebnego do dobrego działania, a nie punktu rodzącego życie łaski, a zatem spojrzenie bardziej antropologiczne niż teologiczne.

Wiek XVI dążył do podkreślenia zasadniczych i konstytutywnych elementów wiary (również w celach apologetycznych lub polemicznych). W wiekach późniejszych natomiast zwrócono się zwłaszcza ku aspektom etycznym: wszystkich zagorzałych obrońców wiary katolickiej należało przynaglać do działania w zgodzie z przekonaniem własnej strony. W pewnym sensie dostrzegamy tu postępy, ponieważ nie trzeba już było dalej walczyć o to, by chrześcijanie znali fundamenty wiary, czy też główne modlitwy... Jednakże, z drugiej strony, taka ewolucja mogła okazać się niebezpieczna; pozostawało bowiem ryzyko przypisania zasadniczej wagi spisom cnót i grzechów, i to w kontekście bardziej moraliza-

torskim niż rzeczywiście moralnym. Nie należy jednak nie doceniać lub, co gorsza, lekceważyć tych mniejszych podręczników, które wychowały do życia chrześcijańskiego całe pokolenia.

Próbie ujednoczenia różnorodnych tekstów zauważamy na początku naszego wieku, kiedy to został wydany *Katechizm Piusa X*, który opierał się nie na *Katechizmie trydenckim*, lecz na opracowaniach współczesnych.

Na tym tle, ukazującym być może w sposób nieco uproszczony złożone dzieje tradycji katechetycznej, jakie miejsce zajmuje nowy *Katechizm*? Szczegółowa analiza tekstu będzie potrzebowała czasu i większej refleksji, aby omówić go jak najbardziej wyczerpująco i zrozumiale. Warto jednak zarysować kilka ważniejszych myśli.

Rozważmy najpierw strukturę nowego *Katechizmu*. Struktura ta, solidna od strony teologicznej, ujawnia głębokie podobieństwo do *Katechizmu trydenckiego*, lecz równocześnie jest bardziej złożona.

Czteroczęściowy schemat *Katechizmu trydenckiego*: *De fide, de sacramentis, de decalogo, de oratione*; został zasadniczo uszanowany. Powraca się zatem do tego niezwykłego źródła, na które tak wiele katechizmów nowożytnych (włącznie z *Katechizmem Piusa X*) nie zwracało uwagi. Zresztą wewnętrzny podział na cztery części wykazuje większą przestronność i zrozumiałość, ponieważ przed prawdziwym i właściwym podjęciem zagadnień zawsze podaje się dział pierwszy, który nadaje kierunek rozważań i ukazuje głębokie znaczenie tego, co jest następnie szczegółowo wyjaśniane. Dlatego, na przykład, omówienie artykułów wiary zostało poprzedzone pierwszym dziełem zatytułowanym „Wierzę — wierzymy”, którego poszczególne rozdziały noszą następujące tytuły: „Człowiek jest «otwarty» na Boga”, „Bóg wychodzi na przeciw człowiekowi” (o Objawieniu, Tradycji, Piśmie świętym), „Człowiek odpowiada Bogu”

Innym elementem zgodności nowego *Katechizmu z Rzymskim* jest oparcie się na Piśmie świętym i patrystyce. Do tego wspólnego elementu dochodzi jeszcze nawiązanie do dokumentów *Vaticanium II*. Takie zakorzenienie nadaje dziełu życiową siłę, a ukazując głębokie znaczenie tajemnicy pozwala na optymistyczne i pozytywne spojrzenie, ponieważ Bóg daje każdemu człowiekowi zbawienie i możliwości do jego osiągnięcia.

Szczegółem, który może torować drogę w wyjaśnianiu innych problemów, jest refleksja nad losem tych, którzy umierają bez chrztu. *Katechizm większy Piusa X* stwierdzał, że „dzieci nie mogą się zbawić bez chrztu”, oraz że „ojcowie i matki, którzy

przez swoją niedbałość dopuszczają do śmierci swoich dzieci bez chrztu, ciężko grzeszą, ponieważ pozbawiają swoje potomstwo życia wiecznego” (numery 562-563). Nie wolno zapominać, że ten *Katechizm* wzorował się na osiemnastowiecznym dziele o orientacji filojansenistycznej (*Kompendium doktryny chrześcijańskiej* Casatiego). Jednakże również *Katechizm rzymski* pozwala dostrzec obawę o los tych, którzy umarli bez chrztu. *Katechizm Kościoła Katolickiego* stwierdza natomiast: „Jeśli chodzi o *dzieci zmarłe bez chrztu*, Kościół może tylko polecać je miłosierdziu Bożemu (...). Istotnie, wielkie miłosierdzie Boga, który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni, i miłość Jezusa do dzieci, o których mówił: «Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie nie przeszkadzajcie im» (Mk 10, 14), pozwalają mieć nam nadzieję, że istnieje jakaś droga zbawienia dla dzieci zmarłych bez chrztu” (nr 1261). W podobny sposób „każdy człowiek, który nie znając Ewangelii Chrystusa i Jego Kościoła, szuka prawdy i pełni woli Bożą, o ile ją zna, może być zbawiony” (nr 1260). Bóg bowiem „związał zbawienie z sakramentem chrztu, ale sam nie jest związany swoimi sakramentami” (1257).

Znaczenie misterium, charakterystyczne dla *Katechizmu rzymskiego*, ujawnia się w sposób szczególnie mocny w artykule *De Ecclesia*. Kościół „jest na tym świecie sakramentem zbawienia, znakiem i narzędziem zjednoczenia Boga z ludźmi”, drogą i celem planów Bożych, zgromadzeniem Jego ludu. Powraca się więc, dzięki Vaticanum II, do koncepcji eklezjologicznej, która przynajmniej po części zatarła zbyt jurydyczne ukierunkowanie wieku kontrreformacji. Wypowiadając się na ten temat, nowy *Katechizm* nie tyle powołuje się na dzieło Bellarmina, na którym szczególnie piętno wycisnęła konieczność podkreślania widzialnych i hierarchicznych aspektów Kościoła, ile raczej na teologiczne wypowiedzi *Katechizmu rzymskiego*.

Podobne ukierunkowania obu *Katechizmów* można także spotkać w zagadnieniach bardzo szczegółowych, takich jak na przykład praca. Nie jest ona przedstawiana jedynie jako negatywny skutek grzechu pierworodnego: „Praca ludzka pochodzi bezpośrednio od osób stworzonych na obraz Boży oraz wezwanych do przedłużania (...) dzieła stworzenia poprzez czynienie sobie ziemi poddanej”. Do stwierdzenia występującego w *Katechizmie rzymskim* (p. IX, c. X, 4), zgodnie z którym praca nie była pierwotnie mozolnym trudem (nr 378), dodaje się obszernie i pozytywne spostrzeżenia na temat znaczenia pracy dla człowieka noszącego wprawdzie na sobie ślad swego upadku, lecz przecież także odkupionego: „szanuje ona dary Stwórcy i otrzymane talenty... Czło-

wiek współpracuje w pewien sposób z Synem Bożym w Jego dziele Odkupienia” (nr 2427).

Na tym tle da się zrozumieć głębokie znaczenie poruszanych tutaj problemów etyczno-ludzkich, na które zwróciła uwagę prasa, często zresztą wyrywając je z kontekstu. Na pewno nie można mówić o radykalnej nowości samych zagadnień etycznych: wystarczy wspomnieć ilość miejsca poświęconego na potępienie demoralizacji i łapówkarstwa w niektórych współczesnych podręcznikach. Nowość ta, w odniesieniu do niektórych dawnych katechizmów, polega raczej na przejrzystości, z jaką łączy się mowę o Bogu i o człowieku. „Pytanie o człowieka i pytanie o Boga są w *Katechizmie* nierozzerwalnie ze sobą splecione; wszystko to, co zostaje powiedziane o zasadach moralnego postępowania, może więc zostać powiedziane tylko wówczas, gdy punktem wyjścia jest spojrzenie na Boga — na tego Boga, który objawił się w Jezusie Chrystusie. Tym samym przekonujemy się również, że taka wizja moralności nie podlega jedynie na mnożeniu zakazów i sporządzaniu listy grzechów. Istotne pozostaje zawsze pytanie: W jaki sposób mogę stać się człowiekiem sprawiedliwym? Dzięki czemu moje życie może być udane? (...) Punktem wyjścia moralności wyłożonej w *Katechizmie* jest bowiem to, czym Stwórca nappełnił serce każdego z nas: potrzeba szczęścia i miłości”¹.

W całkowitej łączności z tradycją Kościoła, nowy *Katechizm* systematycznie, ale również w sposób bardzo zwięzły odpowiada na pytania dzisiejszego człowieka.

tłum. Daniel Stefanowicz SAC

¹ J. Ratzinger, *Książka, która czerpie z doświadczenia Kościoła wszystkich wieków*, L'Osservatore Romano (wersja polska) 14 (1993) 2, s. 13.